

Agnieszka Pietryka
Uniwersytet Szczeciński

Polska recepcja *Księcia* Machiavellego – rozpoznania wstępne

Recepcja *Księcia* Machiavellego w Polsce była bardzo skomplikowana, a przede wszystkim obciążona stereotypami. Pisali o niej między innymi Henryk Barycz (1965), Jan Malarczyk (1972, 1974), Tadeusz Ulewicz (1999), Konstanty Grzybowski (1979: LXXIV–XCIV) oraz Wojciech Tygielski (2005). Tadeusz Ulewicz pisze o obecności makiawelizmu w obiegowych pojęciach szlachty w kontekście relacji polsko-włoskich w dobie renesansu. Henryk Barycz i Wojciech Tygielski kreślą recepcję Machiavellego do pierwszych lat XVIII wieku (1703 r.), przy czym Barycz w bardziej wnikliwy sposób analizuje utwory literackie, w których widać wpływy doktryny Machiavellego, Tygielski natomiast ukazuje zależność występującą między recepcją Machiavellego a postrzeganiem cudzoziemców z Zachodu w Polsce, zmiennym w zależności od wydarzeń politycznych. Grzybowski rozpatruje odbiór myśli Florentczyka do XX wieku i umiejscawia go na tle jego recepcji w innych krajach. Malarczyk doprowadza badania recepcji najdalej, aż do lat 60. XX wieku. Nie ma natomiast prac poświęconych temu tematowi, które dotyczyłyby końca wieku XX i początku XXI. W uzyskaniu pełnego obrazu recepcji *Księcia* – i innych pism Florentczyka – pozostaje zatem jeszcze wiele do zrobienia.

Poniżej podejmuję próbę zrekonstruowania, na podstawie prac wymienianych wyżej badaczy, recepcji Machiavellego. Nie jest jednak moim celem szczegółowe wynotowanie wszystkich autorów, którzy nawiązują do myśli

Florentczyka, lecz wskazanie najważniejszych tendencji w odbiorze jego doktryny, aby na ich tle rozpatrzyć strategie translatorskie polskich tłumaczeń *Księcia*.

Każdy z badaczy zwraca uwagę, że przez długi czas (aż do XIX wieku) pisma Machiavellego były w Polsce mało znane, a im większa była ich nieznanomość, tym łatwiej było o budowanie mitów związanych z Machiavellim jako mistrzem niemoralności i podstępności. Dlatego też mapa recepcji jawi się jako niezwykle złożona, gdyż rzeczywista znajomość myśli Machiavellego współistnieje (czy też może istnieć obok) z mitem o nim. W rozważaniach o nim trzeba zatem uwzględnić, że jego nazwiskiem posługiwano się w oparciu o jego czarną legendę – często oponenti polityczni nazywali jego imieniem królów i magnatów, mimo że nie ma dowodów, że którykolwiek z nich – czy to oskarżany o makiawelizm możnowładca, czy jego adwersarz – rzeczywiście znał jego pisma.

Zarówno Malarczyk, jak i Barycz wskazują, że myśl Machiavellego przybyła do Polski dzięki peregrynom kulturalnym do Włoch. Byli to przede wszystkim Polacy studiujący na uniwersytetach włoskich, ale także artyści, architekci, uczeni, dyplomaci, księża, wygnańcy polityczni i religijni. Swoją wkład w przyniesienie idei makiawelizmu mieli także kupcy i bankierzy. Dyskusyjny pozostaje natomiast wkład dworu królowej Bony, której goście, przybyli na zaślubiny, mogli znać myśl florenckiego sekretarza. Barycz i Tygielski wskazują jednak na brak dowodów na taką tezę. Jednakże już syn królowej, Zygmunt August, był przez oponentów politycznych oskarżany o makiawelizm ze względu na dążenie do jedynowładztwa. Z jego czasów pochodzi anonimowa broszura *Rozmowa Polaka z Litwinem* (1565), najczęściej przypisywana A. Rotundzie-Mieleskiemu, wójtowi wileńskiemu i uczonemu humaniście. Inauguruje ona obecność odwołań do Machiavellego w polskim piśmiennictwie politycznym.

Także na lata panowania ostatniego z Jagiellonów przypada dokonanie pierwszego (warto zaznaczyć, że związanego z Polską) przekładu *Księcia* na łacinę. Dzieło *De principe libellus* ukazało się 1560 roku w Bazylei (oficyna wydawnicza Piotra Perny). Autorem był włoski literat, Sylwester Tegljo Folingio, który swój przekład zadedykował Abrahamowi Zbąskiemu, wielkopolskiemu magnatowi, różnowiercy o bardzo starannym wykształceniu. Tekst ten, mimo

że dostępny w Polsce, pozostał jednak, poza wąskim gronem możnowładców i intelektualistów (Tygielski wskazuje Jana Zamoyskiego i Krzysztofa Warszewickiego), nieznanymi.

Znajomość doktryny Machiavellego przypisywano Henrykowi Walezjuszowi. Jest to warte uwypuklenia ze względu na jego matkę, Katarzynę Medycejską, córkę Wawrzyńca Medyceusza, któremu Machiavelli dedykował swój traktat. To właśnie bezwzględność Katarzyny Medycejskiej wobec hugenotów (noc św. Bartłomieja) dała początek pojmowania makiawelizmu jako synonimu zbrodniczości. Podobno Henryk Walezjusz powoływał się na doktrynę Machiavellego i, posługując się nią, uzasadniał noc św. Bartłomieja.

Ślady znajomości pism Florentczyka znajdziemy także z pisarstwie politycznym XVI wieku. Oprócz wspomnianej wcześniej broszury przypisywanej Rotundzie-Mielskiemu trzeba wymienić także *De optimo senatore* (1567) Wawrzyńca Goślickiego, u którego badacze wskazują reminiscencje traktatu Machiavellego (dla Henryka Barycza mało przekonywające). Innym pisarzem, u którego wskazuje się nawiązania do *Księcia*, jest Krzysztof Warszewicki, autor *De optimo statu libertatis, De legato et legatione*, nazwany przez Leśnodorskiego „Polskim Makiawelim”¹. Do *Księcia* nawiązywał także Sebastian Petrycy z Pilzna, który w *Przydatku do piątych ksiąg „Polityki” Arystotelesa (1605)* parafrazuje jedno ze zdań z najbardziej znanego utworu Florentczyka².

W roku 1580 ukazuje się drugi łaciński przekład *Księcia*, który wydany został w tej samej co pierwszy oficynie Piotra Perny, ale tłumaczem był już kto inny: Jan Mikołaj Stupan, profesor Uniwersytetu Bazylejskiego³. Tłumaczenie

¹ Barycz tutaj, podobnie jak w przypadku Goślickiego, jest sceptyczny. Nie wyklucza definitywnie znajomości pism Machiavellego przez Warszewickiego, jednak nawiązania do nich skłonny jest raczej zrzucić na karb ogólnych tendencji myślowych epoki niż świadomych odwołań, jak chciał Leśnodorski.

² Pod koniec XVI wieku ukazał się także utwór Jana Łaskiego, *Spraw i postępów rycerskich i przewagi opisanie krótkie...* (wyd. 1599), nawiązujący do innego traktatu Machiavellego (*O sztuce wojennej*).

³ O burzliwej historii tego tłumaczenia, w wyniku której kolejne dzieło, *Discorsi*, zostało wydane przez tłumacza anonimowo, opowiada Barycz (Barycz: 274–275). *Discorsi* także związane było z Polską – drugie wydanie, sygnowane tylko inicjałami tłumacza (drukarnia Jacquesa Folilleta w Mumpelgard) dedykowane było Janowi Osmolskiemu z Prawiednik, zamożnemu szlachcicowi z Lubelszczyzny i przyjacielowi Kochanowskiego. W 1620 r. Jost

to jednak, podobnie jak poprzednie, nie wpłynęło na lepszą znajomość myśli Machiavellego.

Wobec nikłej wiedzy o doktrynie Machiavellego rodzi się w Polsce, podobnie jak w innych krajach europejskich, czarna legenda o nim. Barycz jako jej początek wskazuje czasy Stefana Batorego i sprawę Samuela Zborowskiego oraz sejmiku w Proszowicach 1584 roku. Wtedy to Krzysztof Zborowski, brat świętego z rozkazu Jana Zamoyskiego banity Samuela, nazywa kanclerza właśnie makiawelistą. Pojmowanie Machiavellego jako synonimu zła Krzysztof Zborowski, mający styczność z kręgami kultury hugenockiej, przejął prawdopodobnie z publicystyki francuskiej, co wskazuje na powiązania między źródłem czarnej legendy Machiavellego w Polsce a jego złą sławą w Europie, wynikającą ze wspomnianych już wcześniej wypadków nocy św. Bartłomieja. Czasem, w którym utrwała się negatywny obraz Machiavellego jako patrona absolutyzmu i ograniczenia wolności szlacheckiej, jest okres sejmu inkwizycyjnego.

Dlatego też już w czasie rokосу Zebrzydowskiego Machiavelli figuruje jako straszak absolutyzmu. O makiawelizm oskarżony został król i cały jego obóz, a Mikołaj Zebrzydowski tendencji absolutystycznych dopatrywał się już u Zygmunta Augusta. W jednej z anonimowych broszur tego okresu Machiavelli połączony został z Kallimachem jako wróg wolności szlacheckiej i to wyobrażenie na długo zadomowiło się w mentalności szlacheckiej. Co ciekawe, także zwolennik obozu królewskiego, Szczęsny Kryski, uważany za znawcę Machiavellego, na niego właśnie powoływał się w swoich pismach. *Deklaracja pisma pana wojewody krakowskiego w Stężycy między ludzie podanego* (1607) traktowana jako odpowiedź na skrypt stężycki, napisana w obronie obozu królewskiego, pokazuje nie tylko dogłębną znajomość, lecz także docenienie doktryny Florentczyka.

Szczęsny Kryski stanowił jednak wyjątek. Przeciętny szlachcic znał Machiavellego w sposób zapośredniczony, niejednokrotnie poprzez antymakiaweliki wpisujące się w nowy prąd myślowy związany z rozwojem zakonu jezuitów, zgodnie z którym makiawel to człowiek religijnie indyferentny, niedowiarek czy wręcz ateista. Myśl Machiavellego już od XVI wieku była wykorzystywana w sporach religijnych zarówno przez innowierców, którzy jego przebiegłość

Reifeber, nowy wydawca przekładu Stupana i nauczyciel Tomasza Zamoyskiego, właśnie jemu dedukuje *Discorsi*.

i kłamliwość wdzieli w Ignacym Loyoli (pojęcie „ignacjańskiego Makiawela”), jak i przez kontrreformację, której przedstawiciele pisali liczne antymakiaweliki. Jednym z nich był utwór Krzysztofa Piekarskiego, *Cnoty cel, nie ów, do którego zmierza Machiavell i inni w Akademiej onegoż promowani politycy, odkryty piórem polskim przez Chrystofa z Piekar Piekarskiego, podkomorzego brzeskiego* (1662), stanowiący przeróbkę traktatu Pedro Ribadeneiry. Barycz zaznacza, że utwór Piekarskiego, będący w zamyśle autora fragmentem większej całości, to prawie dosłowne tłumaczenie II części *Princeps christianus*, w którym Piekarski powtarza ocenę Machiavellego wystawioną przez hiszpańskiego jezuitę. Polska wersja antymakiawelika stanowi jeden z najważniejszych śladów obecności Machiavellego w Polsce w XVII wieku.

Traktat Piekarskiego można traktować jako wyraz wzrostu zainteresowania pismami Machiavellego, jaki następuje za panowania Władysława IV, któremu także przypisywano znajomość doktryny Florentczyka. W dużej mierze dzieje się tak za sprawą Łukasza i Krzysztofa Opalińskich oraz Lwa Kazimierza Sapiehy, podkanclerzego litewskiego, którzy w swoich bibliotekach posiadali pisma Florentczyka. Łukasz Opaliński Machiavellego przywołuje w *Rozmowie plebana z ziemianinem* (1641), gdzie przypisuje mu cyniczność i przewrotność. Barycz także i jego ocenia bardzo surowo, jako tego, który choć przestudiował pisma Machiavellego, nie pojął jego myśli i powtarza ocenę Lipsiusa. Podobnie jak Opaliński, krytykiem Machiavellego był Piotr Paweł Mieszkowski, który w *Polonus iure politicus* (1637) pisze o Machiavellim jako mistrzu obłudy i udawania.

Za Jana Kazimierza, w czasie rokoshu Lubomirskiego, anonimowy zwolennik Lubomirskiego mówi o obozie królewskim jako o makiawelowych szalbiarzach. O makiawelizm posądzano też Michała Korybuta Wiśniowieckiego, któremu nieznanemu autor zarzuca chytryść, obłudę i skłonność do tyraństwa. W XVII wieku imię Machiavellego przywoływane było w kazaniach i oracjach. Napisane zostały również *Praecepta Machiavellis de Principe* (koniec XVII w.) – zbiór wskazówek dla księcia, będący w istocie straszakiem przed *absolutum dominium*, podobnie jak wcześniej *Rady Kallimachowe* oraz inne antymakiaweliki⁴. Nawiązania do Machiavellego znajdziemy także w poezji XVII wieku, np.

⁴ Jak np. anonimowy utwór *Zwierciadło polityczne ukazujące prawdziwą i fałszywą rację stanu, jako też różnicę między dobrymi a złymi politykami dla pokazania i ofiarowania wszystkim politykom w miejsce kołody na rozpoczynający się rok 1660.*

u Stanisława Orzelskiego, Wespazjana Kochowskiego oraz Wacława Potockiego, w większości mające wydźwięk antymakiaweliczny. Podobnie jest w *Wirydarzu polskim* Jakuba Teodora Trembeckiego.

Wiek XVII, bardzo bogaty, jeśli chodzi o recepcję Machiavellego, przynosi także ślady znajomości jego myśli w innych niż do tej pory kręgach – wśród oświeconego mieszczaństwa. Jeszcze pod koniec XVI wieku Ulryk Schober, konrektor gimnazjum toruńskiego ocenia Machiavellego jako demoralizującego młodzież. Z kolei Bartłomiej Keckerman, profesor gimnazjum gdańskiego, umieszcza go programie w szkolnym. Pisma Florentczyka można także odnaleźć w zbiorach krakowskiego księgarza (1613), był on czytany przez pomniejszych mieszczan-pisarzy tego czasu. Na ich tle pozytywnie wyróżnia się Jan Sachs, który jest jednym z niewielu w tym czasie obrońców Machiavellego.

Jeśli chodzi o wiek XVIII, Barycz i Tygielski piszą o pojawieniu się nowych tendencji związanych z przypisaniem miana makiawelczyka przedstawicielom rządzącej oligarchii, wykorzystującym złotą wolność do własnych interesów. Obaj badacze jako przykład na funkcjonowanie terminu w takim znaczeniu przywołują *Classicum wolności polskiej* Wojciecha Węgierskiego (1703), na którym kończą swój wywód o recepcji Florentczyka. Malarczyk zaś wskazuje na dominację w XVIII wieku negatywnych opinii na temat Machiavellego ukształtowanych jeszcze w wieku XVI i umocnionych w II połowie XVII wieku, kiedy Machiavellego zwalczała kontrreformacja oskarżająca go o nieliczenie się z dobrem Kościoła w imię racji stanu. W 1733 roku Stanisław Konarski w *Rozmowie pewnego ziemianina z jego sąsiadem* pisze, że Machiavelli to nauczyciel polityczny magnatów przeciwnych nadaniu godności hetmańskiej Stanisławowi Poniatowskiemu, Gabryel Taszycki zaś w *Projekcie bezkrólestwa wiecznego* (1791) „Machiavellem polskim” nazywa Kołłątaja. Miano Machiavellego w XVIII wieku funkcjonowało zatem jako rodzaj obelgi używanej w razie potrzeby zdyskredytowania przeciwnika politycznego i było używane zarówno przez zwolenników oligarchii, jak i dziedzicznej monarchii. Najczęściej jednak, podobnie jak w Europie, Machiavelli był postrzegany jako obrońca tyranii, a jego pisma nadal pozostawały znane w bardzo wąskich kręgach, co sprzyjało wszelkim nadużyciom dotyczącym jego osoby.

Wiek XIX w recepcji Machiavellego jawi się jako szczególny z kilku powodów. Po pierwsze, zimą 1813–1814 pojawia się pierwszy polski przekład *Księcia*

autorstwa Tadeusza Korwin-Bieńkowskiego z Tyśmienicy⁵. Mimo że nieogłoszony drukiem, więc nieznan, dowodzi zainteresowania nie tylko legendą, ale także myślą Machiavellego. Po drugie, chociaż nadal utrzymują się krytyczne odwołania do Machiavellego, zaczyna on funkcjonować w nowej odsłonie: jako symbol idei niepodległościowych. W nurt krytyczny, utrwalający złą sławę Florentczyka, wpisuje się z pewnością *Rozprawa o duchu praw Machiawela z uwagami nad tem zapytaniem: czyli się z wiekiem świat pogarsza* (1818) Stanisława Kostki Potockiego, który pokazuje Machiavellego jako pomnik zepsucia i przewrotności, oraz szkic *Niccolò Machiavelli* (1852) Stanisława Koźmiana, w którym Machiavelli pokazany jest jako arcyministr obłudy i fałszu. Rozprawa Koźmiana zyskała aplauz Zygmunta Krasińskiego. Drugi nurt, przeważający w tym okresie, zainaugurowany zostaje przez Adama Mickiewicza, który motto do *Konrada Wallenroda* zaczerpnął z *Księcia* (choć znacząco zmienił jego kształt). Machiavelli staje się patronem walki o niepodległość, do którego myśli nawiązuje Lucjan Siemieński (*Machiavelli i jego system polityczny*, 1851), członek Towarzystwa Demokratycznego, uczestnik powstania listopadowego. Odwołania do Machiavellego pojawiają się także na kartach prac Lelewela (*Dzieje historii, jej badań i sztuki... , Historyki, Wstęp do historii powszechnej, Krytyka statystyki*)⁶.

Z biegiem czasu pojawia się coraz więcej opracowań doktryny Machiavellego, które nie tylko pokazują ją w sposób bardziej wielostronny, ale wyraźnie łączą ją ze sprawą polską. W Lipsku w 1865 roku ukazała się broszura *Machjawel polski*, której anonimowy autor wskazuje drogi do odzyskania niepodległości i diagnozuje przyczyny słabości kraju, leżące w braku polityków i programu politycznego. Jako źródło wiedzy o sposobach odzyskania niepodległości Machiavelli został ukazany przez Ludwika Wolskiego w rozprawie *Powstanie polskie z roku 1863 z komentarzem Machiavella* (1867), w której dokonuje on analizy przyczyn upadku powstania styczniowego i za Machiavellim naświetla zalety polityki realizmu. Właśnie w XIX wieku pojawia się też pierwszy ogłoszony drukiem przekład *Księcia* na język polski (później także fragmentów *Discorsi*) pióra Antoniego Sozańskiego, który omówię szerzej w dalszej części pracy.

⁵ Rękopis zatytułowany *Panujący* znajduje się w bibliotece Ossolineum (Barycz: 296).

⁶ Obecne są także nawiązania do traktatu *O sztuce wojennej*, które pojawiają się w przemówieniu wygłoszonym przez Tadeusza Krępowieckiego 29 listopada 1832 r. w Paryżu w rocznicę powstania listopadowego.

Przed odzyskaniem niepodległości wydane zostają jeszcze prace W. Skarżyńskiego, który porównuje poglądy Machiavellego i Frycza-Modrzewskiego, L. Żychlińskiego, bardzo ceniącego Machiavellego, oraz W. Lutosławskiego, który ogólnie omawia doktrynę Machiavellego i porównuje przyczyny zmian ustrojowych u najważniejszych pisarzy antycznych i Florentczyka. Wydana zostaje także praca E. Lubowskiego, zawierająca zestawienie obrazów Machiavellego i Guicciardiniego.

Odzyskanie niepodległości powoduje kolejny zwrot recepcji Machiavellego. Pojawiają się dwa tłumaczenia *Księcia*, zupełnie odmienne: Wincentego Rzymowskiego i Czesława Nankego oraz przekład *Mandragoli*, najlepszej komedii sekretarza II kancelarii, przełożonej przez Edwarda Boye'a. W dwudziestoleciu przedstawiano także programy polityczne tworzone w oparciu o myśl Machiavellego, np. I. Okszy-Grabowskiego i B. Szyszkowskiego. Poruszane były także kwestie czerpania z Machiavellego przez państwa totalitarne (B. Dembiński, A. Peretiatkowicz); G. Ichheser omówił makiawelizm jako zjawisko społeczne, a B. Dembiński zagadnienie przyczynowości. Z okazji 400-lecia śmierci Machiavellego, J. Świdorska ogłosiła ogólną pracę o Machiavellim i losach jego doktryny.

W okresie powojennym Machiavellim zajmowali się, oprócz badaczy wcześniej wymienionych, M. Brahmer, A. Kłosowska, B. Leśnodorski. Z okazji 500-lecia urodzin Machiavellego ukazało się nowe wydanie *Księcia* oraz tom *Niccolò Machiavelli. Paradoksy losów doktryny*, będący owocem konferencji poświęconej Florentczykowi.

Książę Niccolò Machiavellego – jak widać – podobnie zresztą jak wiele dzieł literatury światowej, polskiemu czytelnikowi był znany (lub – znacznie częściej – znany tylko pozornie) na długo przed tym, jak został przetłumaczony, bowiem pierwszy przekład na język polski ukazał się dopiero w 1868 roku nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁷. Jego autorem jest Antoni Sozański,

⁷ Przekład ten, podobnie jak pozostałe – z wyjątkiem zapośredniczonego w języku angielskim tłumaczenia Płoskiego – wraz z wariantami edycyjnymi został odnotowany przez Jadwigę Miszałską (Miszałska i in. 2011: 221–222).

który we wstępie podaje, że rzeczywiście pierwszego tłumaczenia dokonał jeszcze w 1851 roku z niemieckiego przekładu Rehberga (Hanower 1810), ale zostało ono zatrzymane w druku przez lwowską cenzurę. Po kilkunastu latach Sozański wrócił do *Księcia* i dokonał jego ponownego przekładu, tym razem z języka oryginału – z wydania, które ukazało się we Frankfurcie nad Menem w 1852 roku u Józefa Baera. Ten właśnie przekład jako pierwszy trafił do rąk polskiego czytelnika. Tłumacz tekst właściwy – zamiast biografią autora – poprzedził opiniami „znakomitych pisarzy, aby tym sposobem uprzedzenie o Machiawellim, gdyby jeszcze teraz znajdowało się w polskiej publiczności, neutralizować i równoważyć z ustaloną powagą powołanych świadectw” (Sozański: 6). Cel Sozańskiego był jasny – dążył on do pokazania budzącego liczne kontrowersje i obrosłego czarną legendą dzieła w jak najlepszym świetle, uważając, że jego wcześniejsza dostępność wśród rodaków mogłaby mieć zbawienny wpływ na losy kraju⁸. Zwraca uwagę fakt, że tłumaczenie Sozańskiego zostało wydane jeszcze tylko raz – w Samborze w 1879 roku,⁹ później natomiast nie było już wznawiane.

Na kolejne tłumaczenia trzeba było czekać aż do roku 1917, kiedy pracy nad traktatem florenckiego sekretarza podjął się Wincenty Rzymowski, który opatrzył wprawdzie dzieło odautorską przedmową, ale była ona pomijana w licznych przedrukach. Ten właśnie przekład, opatrzony wstępem i komentarzami Wincentego Grzybowskiego, stał się podstawą edycji Biblioteki Narodowej. Już trzy lata później, w 1920 roku, *Książę* został ponownie przełożony, tym razem przez Czesława Nankego, który w przedmowie odnosi się do dwóch poprzednich tłumaczeń, przekład Sozańskiego, oceniając jako „bardzo mało wartościowy” (Nanke: 22), a Rzymowskiego jako wart docenienia za walory literackie, ale

⁸ Oprócz *Księcia* Sozański, gorący entuzjasta Machiavellego, przełożył także fragmenty *Discorsi*, we wstępie do których pisze: „jestem najsilniej przekonany, iż gdybyśmy dawniej mieli przekład dzieł Machiavella, Polska nie byłaby rozszarpana została. Żeby to można bodaj cokolwiek machiavellizmu w naszą społeczność zaszczerpić, ojczyzna stanęłaby silnym narodem i potężny państwem, bo wszystkie czynniki mamy ku temu: odwagę, męstwo, poświęcenie, naukę i literaturę, jednej rzeczy nam brakuje: polityki, a tej naucza cudowny i nieśmiertelny Machiavell. Sądzę więc, że nie powiem paradoksu, jeśli twierdzę, że studyowanie dzieł Machiavella zdoła wyprowadzić trzy złączone narody na widownię bieżących dziejów” (cyt. za Malarczyk 1972: 85).

⁹ Jednakże to właśnie tłumaczenie jest dostępne w internecie: w zdigitalizowanych zasobach Zielonogórskiej Biblioteki Cyfrowej oraz w formie darmowych e-booków.

pozbawiony opracowania naukowego (jak wcześniej pisałam, dokonał go dopiero Grzybowski). Tłumaczenie Nankego odznacza się ogromną dbałością o zachowanie zasad sztuki translacji: Nanke podaje informacje o rękopisach *Księcia* (w łącznej liczbie osiemnastu) i ich opracowaniu przez Tommasiniego, tłumaczenie opiera na porównaniu sześciu wydań włoskich, które ukazały się na przestrzeni prawie stu lat, oraz deklaruje wierność względem oryginału nie tylko w treści, ale także w formie. Dąży do oddania stylu Machiavellego, który odznacza się, jak to nazywa Nanke, „niezwykłą zwięzłością i pewną jakby twardością” (Nanke: 24). W istocie tłumaczenie z 1920 roku wydaje się wolne od zabiegów literackich, których uniknięcie deklarował w dedykacji sam Machiavelli, dlatego w zestawieniu z tłumaczeniem Rzymowskiego, który jest stylistą i wprowadza do tekstu liczne metafory nieobecne w pierwowzorze, przekład Nankego zdaje się być nienacechowany stylistycznie. Jednocześnie Nanke jako pierwszy odnosi się do stosowanej w traktacie terminologii, zaznaczając, że u Machiavellego, jak i u innych pisarzy politycznych tego czasu, jest ona nieustalona, wymaga więc pewnych wyjaśnień. Tłumacz skupia się na takich terminach, jak *il principe*, *il principato*, *stato*, ale wyróżnia także pojęcie *virtù*, które definiuje w następujący sposób: „Pojęcie *virtù* odpowiada najzupełniej rzymskiemu *virtus* i jest u Machiavellego, podobnie jak u starożytnych, chwiejne. Oznacza więc raz siłę ducha, moc, energię, raz kulturę duchową i materialną, wyjątkowo zaś tylko cnotę w znaczeniu etycznym” (Nanke: 25). Przekład Nankego, przejrzany i uzupełniony przez Jana Malarczyka, został umieszczony w *Wyborze pism* w opracowaniu Krzysztofa Żaboklickiego, wydanych przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1972 roku, jedynym jak do tej pory wydaniu obejmującym także drobne pisma polityczne i historyczne, utwory literackie oraz listy Machiavellego. Tłumaczenia Rzymowskiego oraz Nankego, zupełnie odmienne pod względem podejścia tłumacza do oryginału starowłoskiego (używając metaforyki translatorskiej, można powiedzieć, że Nanke był „sługą” oryginału, Rzymowski zaś „drugim autorem”, który wchłoniął tekst i zrodził go na nowo), są podstawą wszystkich wydań, które ukazały się od czasów dwudziestolecia międzywojennego aż do początków XXI wieku.

Dopiero bowiem w 2005 roku pojawił się nowy przekład *Księcia* autorstwa Anny Klimkiewicz. We wstępie tłumaczka, po krótkiej refleksji dotyczącej przyczyn wyjątkowej powściągliwości Polaków w przyswojeniu językowi ojczystemu

„arcydzieła światowej myśli intelektualnej” (Klimkiewicz: 5), odnosi się do sposobu prezentowania argumentów oraz cech języka traktatu decydujących o sile przekazu dzieła Machiavellego. Dużo więcej miejsca niż strukturze zdań, którą chce oddać w polszczyźnie, poświęca jednak terminologii, wskazując, że pojęcia kluczowe dla myśli politycznej Machiavellego to *fortuna*, *virtù* oraz *necessità*, które pokrótce omawia jako wzajemnie się warunkujące i związane z innymi kategoriami (np. *fortuna* powiązana jest z *occasione*, a *virtù* z *reputazione*). Klimkiewicz zaznacza, że terminologia polityczna Machiavellego nie została przez niego stworzona, lecz zaczerpnięta z języka codziennego i wprowadzona w nowe konteksty na prawie imitacji. Podobnie jak Nanke, dostrzega niejednoznaczność tychże pojęć, jednocześnie krytycznie odnosząc się do wcześniejszych strategii translatorskich, gdzie „jednemu i temu samemu terminowi włoskiego oryginału odpowiadało kilka znaczeń polskich, zależnie od sposobu, w jaki tłumacz interpretował kontekst, w którym występował termin oryginalny” (Klimkiewicz: 6). Zdaniem tłumaczki doprowadzało to do nadinterpretacji i interpretacji mylących oraz do zatracenia charakterystycznych cech traktatu Machiavellego, określonych przez nią jako przejrzystość, spójność i konsekwencja terminologiczna. W związku z tym w swoim przekładzie przyjmuje ona dla każdego ze słów kluczowych jeden tylko odpowiednik polski wiernie (jednak nie do końca, jak się okazuje w trakcie lektury) utrzymany na przestrzeni całego tekstu. Dla *fortuny* jest to po prostu fortuna, dla *virtù* – cnota, dla *necessità* – konieczność. Klimkiewicz jest jedyną tłumaczką, która decyduje się na takie rozwiązanie – w imię „dochowania wierności założeniom szesnastowiecznego dzieła włoskiego” (Klimkiewicz: 9)¹⁰. W ten sposób autorka uzasadnia potrzebę powstania nowego tłumaczenia na język polski, które nie tylko nie zaprzepaszczałoby „siły przekonywania, która płynie z zabiegów retoryczno-technicznych, oraz istoty nowatorskiej, stworzonej przez Machiavellego terminologii politycznej” (Klimkiewicz: 9), ale i uwypuklało perswazyjno-polemiczny charakter traktatu.

W roku 2010 na rynku wydawniczym pojawił się jeszcze jeden przekład *Księcia* – tym razem za pośrednictwem języka angielskiego. Jest to tłumaczenie

¹⁰ Ani przedmowa, ani nota wydawcy nie zawiera jednak informacji, na podstawie jakiego wydania włoskiego dokonano przekładu.

Zdzisława Płoskiego, który tak oto określa swoją pozycję wobec oryginału¹¹: „Podejście jest jednak autorskie, wszak szło tu o nową zdobycz – by rzecz makiawelicznie – lecz uważne, na ile się dało, bo wierność jest cnotą nie mniejszą aniżeli odwaga i spryt” (Płoski: 6). Płoski świadomie uwspółcześnia swój przekład (prezentuje wobec tego postawę biegunowo odmienną od Klimkiewicz), żeby zaznaczyć, że szesnastowieczny książę Machiavellego to dzisiejszy „szef, boss, prezes – po prostu – Pierwszy” (Płoski: 6) i tym samym dokonuje przesunięcia traktatu Machiavellego ze sfery polityki do sfery biznesu. We wstępie odnosi się także do pojęcia *virtù*, które – jak zapowiada – potraktował „z uwagą, lecz również z konieczną odwagą. Bo tylko cnotliwi, w tym sensie: dzielni, zdolni, odważni, mężni, waleczni i sprawni zyskują w świecie – przynajmniej zdaniem Machiavellego” (Płoski: 6). Autor odsłania także cel swojego przekładu: odświeża on *Księcia*, aby ten przyniósł czytelnikom, „jeśli nie nową naukę, to garść ciekawych, ostrych refleksji” (Płoski: 6). Słowem, dzieło Machiavellego ma dostarczyć temu, kto po nie sięga, rozrywki i pewnej dozy emocji wynikających z lektury błyskotliwie (tego tłumaczowi nie można odmówić) sformułowanych, i chyba nadal kontrowersyjnych, choć często stosowanych, rad, jak skutecznie osiągać cele¹². W ten sposób dokonuje się bardzo silna zmiana statusu traktatu Machiavellego nie tylko wobec kultury źródłowej, ale i wobec pierwszego tłumaczenia polskiego, które miało służyć celom politycznym i patriotycznym, podczas gdy cele Płoskiego są – czego tłumacz nie myśli ukrywać – komercyjne.

Przekład Sozańskiego ukazuje się w czasie zaborów, jako remedium na czarną legendę o Machiavellim, którego należy „oczyścić” z zarzutu niemoralności, aby szukać u niego rady, jak odzyskać niepodległość. W rozdziale o Cezarze Borgii, który jak wiadomo był pierwowzorem władcy w traktacie Florentczyka, tłumacz

¹¹ Za który uważać należy raczej wersję angielską w tłumaczeniu W.K. Marriotta niż włoską, choć tłumacz – jak sam pisze – za wzór miał włoskie oryginały, a pomocą był mu przekład Nankego.

¹² Już w podtytule zarówno na okładce, jak i na stronie tytułowej, pojawia się nieobecna w żadnym z pism Machiavellego, lecz powszechnie z nim kojarzona – jeszcze jeden dowód niesławnej niesławy Florentczyka – maksyma: cel uświęca środki.

przypisuje mu *obrotność* i *przebiegłość* – czy można wobec tego wnioskować, że to właśnie tych cech, zdaniem Sozańskiego, Polakom brakowało, aby mogli oni odzyskać swoją ojczyznę (lub aby w ogóle nigdy nie doszło do jej utraty). Przypomnę, że w przedmowie do *Discorsi* tłumacz tak właśnie wyjaśnia swą motywację dokonania przekładu: chce on, aby Polacy znali Machiavellego, i uczyli się od niego polityki (do której skutecznego uprawiania potrzeba również obrotności i przebiegłości), gdyż „odwagę, męstwo, poświęcenie, naukę i literaturę” już mają.

Przedmowa Rzymowskiego dołączona do pierwszego wydania jego tłumaczenia *Księcia* z 1917 roku, odsłania, że także jemu, podobnie jak Sozańskiemu, zależało na zdjęciu odium niesławy z traktatu Machiavellego. Rzymowski w swoich rozważaniach także szeroko odnosi się do postaci Cezara Borgii, nazywając go „wzorem dla swego «idealnego księcia»” (Rzymowski: XI). We wstępie przypisuje mu energię i siłę, które gwarantują skuteczność działania. Warto zauważyć, że z żadnego z tych określeń nie wynika wartościowanie moralne. I dzieje się tak nie bez przyczyny. Rzymowski w swoim przekładzie dąży do uwolnienia doktryny Machiavellego od wszelkich uwikłań moralnych, pokazując ich zupełną niezależność od etyki. Być może kryje się za tym przekonanie tłumacza, że Polacy – w momencie ukazania się przekładu Rzymowskiego jeszcze pozbawieni ojczyzny – potrzebują odczytania dzieła Machiavellego nieobciążonego ocenami moralnymi, będącymi balastem przy uprawianiu polityki, której finałem miało być odzyskanie niepodległości. Dlatego Rzymowski w swoim przekładzie skupia się na ukazaniu zamysłu będącego sednem doktryny Machiavellego (i jednocześnie powodem jej potępienia): polityka nie ma nic wspólnego z etyką, jedynym kryterium jej oceny powinna być skuteczność – o ile tylko jej celem jest dobro ojczyzny.

Tłumaczenie Nankego ukazuje się zaledwie trzy lata po przekładzie Rzymowskiego. Jednak ta pozornie nikła różnica staje się źródłem zupełnie innego podejścia tłumacza do przekładanego tekstu. O ile przekład Sozańskiego i Rzymowskiego wyraźnie zmierzają do zrehabilitowania doktryny Florentczyka, koniecznej – jak uważali tłumacze – ze względu na jego trwającą wieki złą sławę, o tyle Nanke – chociaż wydaje *Księcia* Machiavellego razem z *Anti-Machiavelem* króla pruskiego, Fryderyka II! – nad samym tekstem pracuje tak, jakby tej legendy nigdy nie było. Nie odnosi się do niej we wstępie, samo

tłumaczenie także zdaje się być wolne od wartościowania moralnego (innego niż w oryginale) świadomie wprowadzonego do tekstu ze względu na funkcję, jaką miało ono pełnić. Dlatego też *Księcia* Nankego można nazwać „podwójnie uwolnionym”: pierwsze uwolnienie, z innymi tłumaczeniami podzielane, oznaczałoby odcięcie się od czarnej legendy Machiavellego, drugie dopiero na tle wcześniejszych przekładów widoczne, rozumiem jako uwolnienie tłumaczenia od obowiązku(?) zniwelowania skutków mitu, którym obrósł przez minione wieki. Zmiana postawy tłumacza wynikać może z kilku przesłanek: po pierwsze po odzyskaniu niepodległości traktat Machiavellego (mimo że ukazuje się w czasie wojny z bolszewikami) traci swój wymiar poradnika wybicia się na niepodległość, po drugie być może Nanke uznał, że „odczernienie” *Księcia* już się dokonało (właśnie za sprawą Sozańskiego i Rzymowskiego), po trzecie wreszcie reprezentuje on podejście naukowca, który nie dementowaniem legendy o Machiavellim się zajmuje, lecz rekonstruowaniem myśli jego i jego oponentów (na co wskazywał *Anti-Machiavel*). Nie znaczy to jednak, że tłumaczenie Nankego jest w ogóle wolne od uwarunkowań sytuacyjnych. Są one jednak odmienne od wcześniejszych. Wskazuje na to fakt, że wśród terminów, które tłumacz uważa za stosowne wyjaśnić we wstępie, jest *państwo* – najwyraźniej pojęcie to pozostawało w centrum refleksji Nankego pochodzącego z narodu, który dopiero co odzyskał swoją państwowość i stoi przed koniecznością jej zdefiniowania.

Klimkiewicz dokonuje swojego przekładu na początku XXI wieku, więc w zupełnie innych warunkach społecznych i politycznych. Nie zajmuje się zatem *Księciem* z pobudek politycznych (ani komercyjnych – taką możliwość wyklucza wstęp), lecz dlatego, że dzieło tworzy zręby myśli europejskiej. Stąd też tłumacz kładzie nacisk na oddanie doskonałości dyskursu prowadzonego przez Florentczyka i logiki jego argumentacji, opartej na kategoriach *virtù*, *fortuna*, *necessità* i *occasione*. To uzasadnia dążenie do ścisłości terminologicznej przekładu, która zostaje osiągnięta przez powtarzalność określonego repertuaru słów.

Płoski, drugi z tłumaczy, który sięga po dzieło Machiavellego w XXI wieku, ma już ambicje zupełnie inne niż Klimkiewicz – realizuje zamówienie wydawcy, co jego przekład pozwalałoby rozpatrywać jako wpisujący się w teorię skoposu (Kozak: 159–163) – *Książę* jest produktem jak każda inna książka i po prostu musi się sprzedać, dlatego tłumacz wydobywa z traktatu taki potencjał znaczeniowy, który pozwala na odniesienie go do sfery biznesu oraz do osiągnięcia

celu, który nie musi mieć nic wspólnego z odzyskiwaniem niepodległości. Warto tutaj przytoczyć obszerniejsze fragmenty przedmowy Płoskiego, która nosi – podobnie jak cały przekład – wyraźne cechy stylizacji i która być może miała nie tylko dostarczyć rzeczowych (choć niekompletnych) informacji na temat przekładu, ale i być ukłonem w stronę wydawcy, w którym zmyslnie i inteligentnie, i z humorem, Płoski wykorzystuje odniesienia do jednej z najważniejszych w Machiavellego kategorii, *virtù*:

Kończąc ten mało uprawniony, lecz jakże **dzielny** wstęp, wyrażam przekonanie, że odświeżony *Książę* przyniesie Czytelnikom jeśli nie nową naukę, to garść ciekawych, ostrych refleksji. A już najzupełniej na końcu pragnę najszczerzej – a jakże! – podziękować Wydawcy, Grupie „Helion”, za **cnotę** podjęcia się wydania nowego przekładu *Księcia* i za przemyślny wybór mej skromnej osoby do współrealizacji tego zamiaru. Szczególne podziękowania składam Pani Redaktor Magdalenie Fiszer, którą z mej perspektywy postrzegam jako ministra spraw zagranicznych w państwie Helionu. Oby za radą *Księcia* władali długo pewnie – oni i wszyscy, którzy z tej książki potrafią wyluskać radę [podkr. - A.P.] (Płoski: 6).

Czyż pierwszym z potrafiących *wyluskać radę z Księcia* nie był sam tłumacz, który przypisuje *virtù* samemu sobie (już drugi raz – wcześniej uczynił to opisując swoje translatorsko odważne podejście do pojęcia *virtù*, o którym napisano tomy...), a także swoim zleceniodawcom, których próżność chce polectać. Czyż jego przedmowa nie brzmi podobnie do *Dedykacji* Machiavellego (której pominięcie w tym wydaniu Płoski odnotowuje dopiero w jednym z przypisów), w której żyjący w nader skromnej wiejskiej willi i marzący o powrocie do polityki, kształtowanej na powrót przez Medyceuszy, życzy swojemu spodziewanemu dobrodziejowi osiągnięcia pozycji, na którą jego fortuna i *qualità* wskazują? Płoski wobec tego już we wstępie do swego tłumaczenia wskazuje na nieśmiertelność rad Machiavellego, które tutaj akurat odnoszą się do umiejętności podbicia rynku czytelniczego i wystarania się o zlecenia w wydawnictwie, któremu się życzy – nie bezinteresownie – aby nie przepadło wśród wielu innych¹³. Zauważalna jest tu analogia wobec dążeń samego Machiavellego, który, stwarzając koncepcję *virtù*, chciał zdobycia przez Medyceuszy dominacji

¹³ I chyba skutecznie, skoro niedługo po *Księciu* wydano kolejne dzieło Machiavellego, którego tłumaczenie wydawnictwo powierzyło także Płoskiemu (Machiavelli, Niccolo. *Sztuka wojny według Machiavellego*. Tłum. Zdzisław Płoski. Gliwice: Wydawnictwo Helion, 2012).

nad innymi domami książęcymi i otrzymania na ich dworze angażu, aby móc robić to, co kochał bardziej niż życie – uprawiać politykę w służbie swojej ojczyzny. Być może dlatego w najnowszym tłumaczeniu *Księcia* wyeksponowane są *zdolność, talent i umiejętność* – pierwotnie u Machiavellego niezbędne po to, aby zjednoczyć i wyzwolić Italię, u Płoskiego nieomal pięćset lat później – aby sprostać wymaganiom wolnego rynku.

Pisma Machiavellego jak do tej pory nie stały się przedmiotem zainteresowania polskich komparatystów. Jadwiga Miszalska wzmiankuje o nich w monografii poświęconej przekładom z literatury włoskiej w Polsce do końca XVIII wieku, zaznaczając, że Machiavelli – podobnie jak wielu innych autorów dzieł filozoficznych i naukowych – nie został przełożony w brany przez nią pod uwagę okresie historycznym najprawdopodobniej z przyczyn ideowych (Miszalska: 182, 505). Brakuje jednak wnikliwych badań nad polskimi przekładami utworów florenckiego sekretarza. Uzupełnianie tej luki należałoby rozpocząć od tego, co samo z siebie wydaje się wysuwać na pierwszy plan: refleksji na temat jednej z najważniejszych kategorii w jego doktrynie – właśnie *virtù* – w polskich tłumaczeniach najbardziej znanego utworu Machiavellego.

Warto zaznaczyć, że zagadnienie to wielokrotnie było przedmiotem zainteresowania uczonych włoskich i zagranicznych. Tymczasem w Polsce dotyczące go badania zdają się nie dorównywać swym bogactwem opracowaniom zagranicznym. Już Nanke zauważa, że prac poświęconych myśli Florentczyka jest tak mało, jakby ich w ogóle nie było, a większe naukowe zainteresowanie Machiavellim nastąpiło dopiero po II wojnie światowej. Ubóstwo lub bogactwo literatury przedmiotu okazuje się jednak nie mieć wpływu na niemożność ostatecznego zdefiniowania kategorii *virtù*. Pojęcie to nie doczekało się – i raczej nie doczeka, co wnika z samej jego natury – ostatecznej wykładni. Przegląd różnorodnych odczytań Machiavellowskiej *virtù* w polskiej nauce prezentuje Paweł Fiktus¹⁴

¹⁴ W ostatnich latach pojawiły się także prace politologiczne Romualda Piekarskiego (*Koncepcja cnót politycznych Machiavellego na tle elementów klasycznej etyki cnót*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2007; *Machiawelizm, patologia ducha, sacrum*

i co ciekawe, jako pierwszą przedstawia definicję Czesława Nankego. Choć odnosi się do niej krytycznie¹⁵, fakt ten uważam za wart podkreślenia, gdyż jasno wskazuje, że właśnie tłumacze i zaproponowane przez nich odczytania kluczowych dla przekładanych przez nich tekstów kategorii budują sposób ich rozumienia nie tylko w potocznym, lecz także naukowym obiegu. Dlatego też nie dziwi, że wśród interpretatorów *virtù* – poza politologami – pojawiają się także tłumacze – oprócz Czesława Nankego także Anna Klimkiewicz, której odczytanie *virtù* Fiktus docenia za uwzględnienie jego złożoności¹⁶. Razem z pojęciem *virtù* omówienia domagają się inne połączone z nim kategorie kluczowe dla doktryny Florentczyka, czyli *fortuna i necessità*.

Bibliografia

- Barycz, Henryk. „Myśl i legenda Machiavellego w Polsce w wieku XVI–XVII”. Tegoż. *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965. 267–299.
- Fiktus, Paweł. „Interpretacje *virtù* Machiavellego w nauce polskiej”. *Studia Erasmiana Wratislaviensa*, 2 (2008): 105–116.
- Grzybowski, Konstanty. „Wstęp”. Niccolò Machiavelli. *Książę*. Tłum. Wincenty Rzymowski. Oprac. Konstanty Grzybowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979. III–CIII.
- Klimkiewicz, Anna. „Wstęp do przekładu”. Niccolò Machiavelli. *Książę*. Tłum. i wstęp Anna Klimkiewicz. Kraków: Zielona Sowa, 2005. 5–9.
- Kozak, Jolanta. „*Skopostheorie*, czyli: cel uświęca środki”. *Przekład literacki jako metafora: między logos a lexis*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009. 159–163.

i polityka: eseje z filozofii politycznej. Sopot: Spółdzielczy Instytut Naukowy G. Bierecki, 2016). Odniesieniami makiawelizmu do biznesu zajmuje się Anna Macha-Aslanidou (*Niccolò Machiavellego filozofia władzy i jej aktualne odniesienia*. Gdynia: Novae Res Wydawnictwo Innowacyjne, 2015).

¹⁵ „Definicja ta w dużym stopniu stanowiła wynik prostej wykładni językowej. Czesław Nanke dokonał zwykłego przetłumaczenia powyższego terminu, nie biorąc pod uwagę całości doktryny makiawelizmu” (Fiktus: 105).

¹⁶ Jednak z racji zainteresowań politologicznych, a nie translatorskich, nie bada funkcjonowania tego terminu przełożonego jako *cnota* w jej tłumaczeniu.

- Machiavelli, Mikołaj. *Książę*. Tłum. Wincenty Rzymowski. Oprac. Konstanty Grzybowski. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1980.
- Machiavelli, Niccolò. *Il Principe*. Edizione Nazionale delle Opere di Niccolò Machiavelli – I/1. A cura di Mario Martelli. Corredo filologico a cura di Nicoletta Marcelli. Roma: Salerno Editrice, 2006.
- „Książę”. Tłum. Czesław Nanke. *Wybór pism*. Oprac. Krzysztof Żaboklicki. Wstępem opatrzył Jan Malarczyk. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972. 139–230 [Wydanie to nie zawiera przedmowy tłumacza – korzystałam z jej przedruku w innym wydaniu].
- *Książę*. Tłum. i wstęp Anna Klimkiewicz. Kraków: Zielona Sowa, 2005.
- *Książę: Cel uświęca środki*. Tłum. Zdzisław Płoski. Przekład z angielskiego tłumaczenia W.K. Marriotta. Gliwice: Onepress, 2010.
- Malarczyk, Jan. „Machiavelli w Polsce”. *Niccolò Machiavelli: paradoksy losów doktryny*. Red. Anita Tomasiak-Brzost. Warszawa: Książka i Wiedza, 1974. 167–185.
- „Wstęp”. Niccolò Machiavelli. *Wybór pism*. Oprac. K. Żaboklicki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1972. 7–90.
- „Mikołaja Machiavella *Traktat o księżciu*”. Tłum. Antoni Sozański. Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1868. Drugie wydanie tego samego tłumaczenia: Sambor: w drukarni J. Czaińskiego, 1879.
- Miszalska, Jadwiga, Gurgul, Monika, Surma-Gawłowska, Monika, Woźniak, Monika. *Od Boccaccia do Eco. Włoska proza narracyjna w Polsce (od XVI do XXI wieku)*. Kraków: Collegium Columbinum, 2011.
- Miszalska, Jadwiga. *Z ziemi włoskiej do Polski... Przekłady z literatury włoskiej w Polsce do końca XVIII wieku*. Kraków: Collegium Columbinum, 2015.
- Nanke, Czesław. „Przedmowa tłumacza”. Niccolò Machiavelli. *Książę*. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2007. 5–25.
- Płoski, Zdzisław. „Od tłumacza”. Niccolò Machiavelli. *Książę: Cel uświęca środki*. Tłum. Zdzisław Płoski. Przekład z angielskiego tłumaczenia W.K. Marriotta. Gliwice: Onepress, 2010. 5–6.
- Rzymowski, Wincenty. „Przedmowa tłumacza”. Mikołaj Machiavelli. *Książę: (Il principe)*. Tłum. i przedmowa Wincenty Rzymowski. Warszawa: F. Hoesick, 1917. I–XVI.
- Sozański, Antoni. [„Przedmowa”]. *Mikołaja Machiawella „Traktat o księżciu*”. Tłum. Antoni Sozański. Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1868. 5–6. Drugie wydanie tego samego tłumaczenia: Sambor: w drukarni J. Czaińskiego, 1879.

Tygielski, Wojciech. *Włosi w Polsce XVI i XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*. Warszawa: Więzi, 2005. 427–437.

Ulewicz, Tadeusz. *Iter romano-italicum polonorum, czyli o związkach umysłowo-kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*. Kraków: Universitas, 1999.

The Polish Reception of *The Prince* by Machiavelli – Introductory Examinations

Summary

The reception of *The Prince* by Machiavelli in Poland was a matter not only complex but above all burdened with stereotypes. It has been researched by Ulewicz, Barycz, Grzybowski, Malarczyk and Tygielski. There still remains, however, much to be done to reveal the full picture of the reception of *The Prince* (and other works of the Florentine). An important but neglected aspect is the translations of Machiavelli's treatise into the national language. The first printed rendition appeared as late as 1868, authored by Antoni Sozański. The translator was clearly guided by the intention to rehabilitate the Florentine and his works in the eyes of a Polish reader so that he could make use of his advice in the struggle for independence. Wincenty Rzymowski, the author of another rendition of *The Prince* (of 1917), adopts a similar attitude. It is visible he strove to alleviate the effects of the black legend of Machiavelli, seen as a teacher of duplicity and deceit, so that his most famous treatise could be accepted by the Poles as helpful in their fight for a free homeland. An entirely different approach to the original is evinced by Czesław Nanke, who translated *The Prince* three years later. His Polish rendition closely mirrors the original, seeking objectivism in the portrayal of the doctrine of Machiavelli at the expense of ideologizing. Anna Klimkiewicz, drawn to the treatise in 2005 with the intention of translating it not because of its practical dimension but its significance for the European thought, was similarly inspired. The newest indirect translation from English (2010) is the one in which the translator – Zdzisław Płoski – makes a shift from the sphere of political writing to business. His *The Prince* is a guide on how to exercise control understood more as a management of a corporation rather than a state. So far the translations have not been the subject of research among Polish comparatists. Such key categories for the thought of Machiavelli as *virtù*, *fortuna* and *occasione* have yet to be discussed.

Keywords: comparative literature, reception, translation, Niccolò Machiavelli, *Il Principe*

Słowa kluczowe: komparatystyka literacka, recepcja, przekład, Niccolò Machiavelli, *Il Principe*